Rok III. Nowy Sącz, dnia 1. lutego 1896. Nr. 4.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego,
w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny. 1 S. Ignacego 2 N. *Star. NP. Gr.* 3 P. Błażeja b. 4 W. Weroniki p. 5 Ś. Agaty panny 6 C. Doroty p. 7 P. Romualda op. 8 S. Jana z Malty 9 N *E Mięsopost.* 10 P. Scholastyki.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Prawda.

. . . okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego wszystkim ludziom: nauczając nas, abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie.
(do Tytusa r. 3. w 11.)

W dniu 6 stycznia obchodziliśmy w kościele katolickim uroczystość 3 króli, albo dokładniej uroczystość Objawienia się Pańskiego wszystkim narodom ziemi a więc: poganom przez 3 królów pogańskich, którzy wróciwszy do swych krajów radosną nowinę tamże przyjścia na świat Odkupiciela zanieśli, dalej żydom nad rzeką Jordanem, kiedy w czasie chrztu Pańskiego niebo się otwarło i dał się słyszeć głos Boga Ojca: Ten jest syn mój miły w którym sobie upodobałem — wreszcie pierwszym wyznawcom Wcielonego Słowa, pierwszym chrześcijanom w Kaanie Galilejskiej kiedy Pan Jezus spełnił pierwszy cud — pierwszy znak swej Boskiej Wszechmocy. Kościół św. zebrał te trzy zdarzenia razem i radosną pamiątkę tychże obchodzi we święto, które w języku łacińskim nazywa się Epiphania (czytaj epifania) czyli Objawienie Pańskie, a które my nazywamy świętem 3 króli.

Z Objawieniem Pańskiem prawdziwie stało się to, co napisał św. Paweł do biskupa Tytusa: „okazała się łaska Boga, Zbawiciela naszego, wszystkim ludziom naucząjąca nas, abyśmy .... pobożnie żyli na tym świecie.“ Pominiemy tu inne łaski, jakie przyszły z Panem naszym Jezusem Chrystusem na ziemię, a nadmienimy tylko jedną wcale od innych nie mniejszą, że Boski Zbawiciel przychodząc na ten nasz padół łez i krzyżów przyniósł ze sobą prawdę. — Świat nie wiedział w owych czasach błędów i występków, w co wierzyć — i wierzył w wielobóstwo, zabobony, mrzonki i wymysły ludzkie — nie wiedział co czynić, aby się Bogu podobać i dopuszczał się najszkaradniejszych zbrodni i występków — nie wiedział też jakich środków się imać, aby zezwierzęconą ludzkość podnieść z ostatecznego upadku. Oczywiście szukali ludzie prawdy szukali jej w rozumach swoich, śledzili ją w zjawiskach natury, zatapiając się w zagadkach świata rozumem ludzkim nieodgadnione, tęsknili za nią i wyczekiwali jej, ale lubo 40 wieków próby swoje powtarzali — nie znaleźli prawdy z tej prostej przyczyny, że jej na ziemi nie było. Czytamy w mitologii starożytnej, że poganie czcili bożka Prometeusza dlatego, że kiedy raz miały zagasnąć wszystkie ognie na ziemi, tenże ukradł ogień w niebie i przyniósł ludziom na ziemię. Bajeczne to opowiadanie przypomina nam wszakże owo historyczne zdarzenie, że kiedy, jak nadmieniliśmy — zagasł na ziemi ogień prawdy kiedy ludzie chodzili w ciemnościach błędu i zbrodni, kiedy najmędrsi nawet filozofowie świata pytali się w beznadziejnem zwątpieniu, jak ów Piłat: co jest prawda? — wtedy Pan Jezus, owa żyjąca i odwieczna prawda, droga i żywot objawił się ludziom tak, że odtąd wszelki który weń wierzy nie błądzi po manowcach fałszu lub złudzenia. I my wszyscy znamy mniej lub więcej tę prawdę — znają ją nawet nasze dzieci kilkoletnie z katechizmu, a w ten sposób co do zagadnień życia więcej i pewniej wiedzą od wszystkich mędrców którzy wyłącznie na swem rozumie polegają. Wiedzieć bowiem trzeba, że pycha ludzka nie przyznała się wtedy i do dziś dnia przyznać się nie chce do niemożności znalezienia prawdy poza objawieniem — toż nawet wtedy, kiedy ta prawda w osobie Boskiej Jezusa Chry-

stnsa zajaśniała światłem nadziemskiem — niektóre osoby i do dziś uznać jej nie chcą, szukając jej dalej w swoich krótkich warunkach, równie wytrwale jak bez skutku. Zatem poszło, że już od chwili publicznego wystąpienia Prawdy, napadają na nią żydzi i poganie, synagoga z arcykapłanami i cesarze pogańscy z całą potęgą swoją; po nich heretycy jak Gnostycy, Ebionici, Zeryntyanie, Aryanie, Donatyści i Pelagianie, wreszcie 300 lat temu Marcin Luter, ten istny przeciwnik wszelkiej prawdy, Kalwin, Zwingli, i Socyn dokładają wszelkich usiłowań używają przemocy i gwałtu to znów przewrotnego a cynicznego szyderstwa lub głębokiej nauki nawet, do jednego celu, aby przytłumić prawdę Chrystusową. Kościół św. bronił i broni prawdy wytrwale, ale i bez cienia obawy o przegraną — jak było polecone ogłaszał i do dziś głosi, co z nieba odebrał — spadek i spuściznę po Zbawcy przechowuje i rozdziela między ludzi i przechowywać będzie aż do skończenia wieków zawsze w niepokalanej czystości i nienaruszonej całości tak bowiem Boski Fundator powiedział, że pozostanie z kościołem aż do skończenia wieków i że bramy piekielne nie zwyciężą go. — Nie przeczymy bynajmniej, że ta prawda Chrystusowa w ciągu 20 wieków rozwinęła się i że poniekąd stała się niepodobną do pierwotnej ale jednak jest tą samą, jak n. p. niewiasta w 30 roku niepodobną jest do siebie, kiedy miała 3 lata życia, a jednak jest tą samą istotą.

To zaś zwycięskie trwanie prawdy Chrystusowej, które znaczy prawdę tę piętnem boskości i wskazuje na siłę wiecznie odradzającą organizm kościoła katolickiego, czyliż nie musi przypomnieć nam to, co już faryzeusz Gamaliel powiedział żydom nad pozbyciem się Apostołów obradującym: „Mężowie Izraelscy (dzieje Apost. r. 5. w. 35.) . . . miejcie się na baczności . . . albowiem jeślić z ludzi jest ta rada albo sprawa (t. j. nauka Pana Jezusa) rozchwieje się sama, lecz jeśli jest z Boga, nie będziecie mogli jej zepsować.

Zresztą jakże widocznie boską siłę ma już na pierwszy rzut oka ta prawda w sobie! Weźmy pierwszego lepszego filozofa, który ogromne dzieła filozoficzne pisze i sam się chwali i od drugich jest chwalony, że znalazł prawdę . . . odmienną od prawdy Chrystusowej. — Bardzo to ładnie . . . ale nie na liście i nie na kwiaty nawet patrzymy. kiedy chcemy osądzić dobroć drzewa owocowego, ale na jego owoce. Po owocach ich, poznacie je — mówił Pan Jezus. Jakież tedy owoce wydały owe prawdy filozofów świata w dawnych i obecnych czasach? Żeby was nie nudzić, odpowiem pytaniem: Czy przetworzyły na lepsze uszlachetniły i odrodziły one choćby jednego z tych, którzy się stali wielbicielami tej niechrystusowej prawdy? Bynajmniej — serce ich, jeśli było zimne — pozostało zimne; umysł pyszny stał się jeszcze pyszniejszy a obyczaje ich, jeśli się nie pogorszyły, z pewnością nie stały się lepszemi. O tyle miała owa ludzka prawda jaką wartość, o ile zbliżała się do prawdy Chrystusowej, a o ile odstępowała od niej okazała się niemocną, nietrwałą bezduszną. Przeciwnie któż wypowie, co uczyniła na ziemi prawda Chrystusowa? Za mało miejsca ma gazetka nasza, aby opisać owe owoce bodaj w milionowej części. Jedno słowo powiemy: odmieniła oblicze ziemi. Patrzmy na św. Piotra! Lękliwy to człowiek, małowierny, niestały. Prawda Chrystusa uczyniła go opoką wiary, odwagi i stałości. — Co uczyniła prawda z Pawłem? Zamienia zaciekłego faryzeusza w pokornego wyznawcę ewangelii, pełnego miłości Boga i bliźniego. Co uczyniła z niewolą? Wolność zajmuje jej miejsce Co z tyranami? Ustąpili rządcom ludzkim. Padły zapory pomiędzy ludźmi i wszyscy wobec tej Prawdy wyznać się muszą dziećmi jednego Ojca i braćmi jednej krwi — albo jej się zaprzeć. Nie zatajamy, że i po rozejściu światła ewangelicznego i między wyznawcami tej prawdy są ludzie źli, pełni przesądów, zdziercy, nieczyści i pijacy, ale są takimi nie wskutek wadliwości prawdy Chrystusowej, ale wskutek zuchwałego porzucenia jej uzdrawiających i zbawiennych zasad.

Dziś świat znowu napełnia się rozmaitemi niby - prawdami, które głoszą ludzie z rodzaju ks. Stojałowskiego, tudzież socyaliści, anarchiści, nihiliści i t. p. a które pełne są ułudnych obietnic i schlebiają najniższym skłonnościom ludzi. Niewątpliwie przeminą one, jak tysiące innych przeminęły, a kościół św. stojący na prawdzie nie drgnie ani na moment w swoich posadach. Wszakże wśród ścierania się tych podłych i nikczemnych haseł, tych niby - prawd nowożytnych — ileż ludzi zwichnie się docześnie i wiecznie. ileż straci najwyższy skarb miłości bożej i bliźniego iluż nie dość mocnych w wierze porzuci w tem przeklętem morzu zamieszań nawet wiarę w prawdę Chrystusową, straci ją i zgubi sie na wieki! Jakaż na to rada? Ksiądz biskup Naruszewicz po ogłoszeniu ustawy 3 maja, a więc po najboleśniejszych przejściach i nieszczęściach naszej ojczyzny pisał w swym liście pasterskim do wiernych swej dyecezyi: „Nie przychylajmy serc naszych do tych, co . . . spokojność obywatelską mieszali i wiedli lud do ostatecznej już i niepowetowanej zguby przez domowe niesnaski i zakłócenia. Przeklął ich dawno Chrystus w obrazie skrybów i Faryzeuszów . . . Biada temu narodowi, który po tylu przestrogach, po tylu doświadczeniach zatyka sobie uszy na głos prawdy i wraca się znowu do przepaści“. Czyliż każde słowo owego wielkiego patryoty i kapłana nie dałoby się i do nas powtórzyć? Z hasłem kłamliwem wiele zrobić można . . . hałasu i nieszczęścia. ale zwycięstwa ostatecznego odnieść niepodobna — z hasłem prawdy natomiast świat i piekło zwyciężymy, zapewniając sobie nietylko owe przez socyalistów wyszydzone obietnice wiecznego szczęścia, ale nawet dobrobyt ziemski i szczęście możliwie największe na ziemi. Nuże bracia włościanie — trzymajmy się prawdy Chrystusowej spełnijmy wolę Ducha św. abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie a wtedy Bóg będzie z nami — i górą sprawa nasza!

X. W. z Pod.

Z Sejmu
wnioski i interpelacye.

L. s. 1.022/1896.

WNIOSEK.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące dwie ustawy:

I. USTAWA

z dnia . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o wcieleniu obszarów dworskich do gmin.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I. Ustawa o obszarach dworskich z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 20 tudzież ustawa z dnia 21, marca 1888, Dz. ust. kr. Nr. 41 przestają obowiązywać.

Art. II. Obszary dworskie zostają wcielone do tych gmin, z któremi tworzą jedną gminę W razie wątpliwości, do której gminy obszar dworski ma być wcielony. rozstrzyga po wysłuchaniu posiadacza obszaru dworskiego naczelników i interesujących gmin, ich polityczna władza powiatowa w porozumieniu z Wydziałem powiatowym..

Przeciw takiemu orzeczeniu służy stronom interesowanym prawo wniesienia rekursu w terminie 14-dniowym do c. k. Namiestnictwa, które w porozumieniu z Wydziałem krajowym ostatecznie rozstrzyga.

Art. III. Posiadacze obszarów dworskich w myśl niniejszej ustawy do gmin wcielonych, stają się członkami gminy. Mają oni udział we wszelkich sprawach i korzyściach, jako też w obowiązkach i ciężarach gminy, w tym samym stosunku i w ten sam sposób, jak wszyscy inni członkowie gminy, nie nabywając jednak prawa użytkowania z dobra gminnego.

Art. IV. Postanowienia §. 16. ustawy gminnej z d. 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kraj. Nr. 19) Radnych bez wyboru odnosi się także do posiadaczy obszarów dworskich, w myśl niniejszej ustawy do gminy wcielonych.

Art. V. §. 5. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19) w dzisiejszem swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

§. 5. Każda nieruchomość musi należeć do związku pewnej gminy. Wyjęte są rezydencye, zamki i inne budynki z przynależnemi ogrodami i parkami, przeznaczone na mieszkanie lub tylko na czasowy pobyt Cesarza i Najwyższego dworu.

Art. VI. §. 40. *a)* ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 (Dz. ust. kr. Nr. 19) w dzisiejszem swem brzmieniu przestaje obowiązywać i ma opiewać jak następuje:

lit. *d)* Uchwalenie w sprawach, odnoszących się do umów z innemi gminami co do stosunków, wskazanych w §§. 2, 3, 4, 95, 96, 97 tej ustawy.

Art. VII. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1897.

Art. VIII. Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II. USTAWA

z dnia . . . . . obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o zmianie §§. 95. 96 i 97. ustawy gminnej z dnia 12. sierpnia 1866 Dz. u. kr. Nr. 19.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

§§. 95. 96 i 97, ustawy gminnej z dnia 12 sierpnia 1866. Dz. u. p. Nr. 20. w dotychczasowem brzmieniu przestają obowiązywać i mają brzmieć jak następuje:

§. 95. Gminom należącym do tego samego powiatu politycznego, wolno jest łączyć się z innemi gminami dla wspólnego zawiadywania wszystkiemi, albo tylko niektóremi sprawami tak własnego (§. 27) jak i poruczonego (§. 28) zakresu działania. Umowa co do sposobu wspólnego zawiadywania sprawami, potrzebuje zatwierdzenia politycznej władzy powiatowej, która tego zatwierdzenia udzieli w porozumieniu z Radą powiatową.

§. 96. Gminy nie posiadające środków do wypełnienia obowiązków wypływających, czy to z własnego czy poruczonego zakresu działania mają być drogą ustawy krajowej połączone z innemi gminami tego samego politycznego powiatu w jedną gminę.

Członkowie gmin połączonych stają się członkami tej jednej gminy, a połączone gminy stają się częściami jednej gminy przyczem nienaruszone zostają prywatne stosunki prawne, prawo własności i użytkowania tak jak przysługiwało członkom złączonych gmin.

§. 97. Jeżeli gminy, które się z innemi gminami dla założenia lub utrzymania wspólnych zakładów w specyalnych celach ich zakresu działania, interesowane strony ustanowią organa, potrzebne do zawiadywania temi zakładami i oznaczą zakres działania tych gmin.

Gdyby strony interesowane nie mogły się pogodzić w tej mierze, Wydział powiatowy wyda stosowne rozporządzenie.

Wszelkie przepisy ustawy gminnej, odnoszące się do zakładów gm. obowiązują także i co do tych wspól. zakładów.

Lwów dnia 21. stycznia 1896.

Wnioskodawca: St. Potoczek.

Kramarczyk. W. Szwed. Data, Warzecha, Bojko, Wójcik. F. Krempa, Styła, Średniawski, Dr. Bernadzikowski, Dr. Olpiński, Weigel, Jakliński, Rayski, Romanowicz, Rotter, Goldmann. Słotwiński, Michalski, Żardecki, Jahl, Dworski, Klemensiewicz, Wiśniewski, Hamorak, Dr. Sawczak, Okuniewski, Ostapczuk, Niebyłowiec, Winniczuk.

* * *

Przemówienie przy wniosku powyższym.

Wysoka Izbo!

Nie będę wysokiej Izbie zabierał dużo czasu długim wywodem na poparcie mojego wniosku o reformie gminnej, bo i tak każdy z Panów zostanie przy tem przekonaniu,

które sobie wyrobił, albo które w niego wpojono, — i zostanie przy tem, co sam dla siebie i dla swojej kasty uważa za dogodne, za stosowne, albo konieczne, a czasem i ustępstwo okazuje się jako konieczne, a więc stosowne.

Czy atoli porządna, sprawiedliwa, a więc jedynie dobra i w dobre skutki obfita reforma gminna już tyle nabrała siły, żeby sobie zdobyć nie tylko szczere przekonanie jednych, ale i konieczną zgodę drugich, nie chcę odgadywać.

Wiem tylko, że tu nie ma ani jednego członka tej wysokiej Izby, któryby powiedział, że reforma gminna jest niepotrzebna, a owszem wszyscy nietylko tu w Wysokim Sejmie ale i w kraju mówią, że reforma gminna jest konieczna, a przyznają to nawet ci, którzy tej reformy wcale sobie nie życzą. I to jest już postęp, i znaczna zdobycz — a pani reforma gminna taki powinnaby wydać rozkaz dzienny do swoich zwolenników:

Słuszna nasza sprawa rośnie i wzmaga się, albowiem i nieprzyjaciele moi uchylają czoła przedemną. Zwycięstwo nasze jest niechybne, ale godzina stanowczego zwycięstwa jeszcze nie wybiła! Baczność! na tych, których hasłem jest: Okręg gminny! To nie nasi!

Nie reformę gminną ma na oku ten, kto mówi o okręgu gminnym — moje hasło jest gmina! Precz z okręgami!

Wysoka Izbo! Gminie naszej zarzucają różne rzeczy, że jest słaba, że nie zdoła spełniać zadań sobie poruczonych. Jest poczęści prawda — ale pytam się: jakiem prawem z takimi zarzutami występują ci właśnie, którzy niczem nie przyczynili się, aby ta gmina była lepsza? Ci właśnie, którzy w życiu gminnem udziału nie wzięli? którzy samochcąc się usunęli?

Gadają na wójtów tacy, owacy! Prawda, są różni, są i źli — ale i w innych stanach i urzędach nie są wszyscy święci. — Nie przeczę: zdarzają się nadużycia w gminie, lecz bez tego podobno nigdzie się nie obejdzie, a pociągnięcie obszarów do gminy może mieć ten skutek, że przez kontrolę te nadużycia nie tak często będą się zdarzały — ciężary się tak zmniejszą — a obrona będzie większa, gdy w jednej gminie będzie większy i mały właściciel i gdy interes ich będzie jeden.

Przyznam, że i w polityce gmina jest słaba, ale czy Panowie myślicie że gmina temu winna? nie! to jest wada wszystkich urządzeń naszych, a więc wina naszego ustawodawstwa, że za sprawiedliwością trza łazić od Anasza do Kaifasza, a że ten sam duch i w tej Izbie panuje, dowodem, choćby nowy projekt policyi łowieckiej, gdzie poszkodowanemu każą szukać sprawiedliwości przez Starostwo i przez komisye ze Starostwa.

Słyszałem znów i inne zdanie: „Weźmy od gminy poruczony zakres działania“. Moi panowie! najpierw nie rozumiem gminy bez tego, co się nazywa poruczony zakres działania, bez styczności z władzami, bo i sprawy policyi miejscowej (choć w ustawie nazywają się własnym zakresem działania) są właściwie poruczonym czyli ustąpionym przez państwo prawem działania w interesie powszechnym, nie tylko mieszkańców gminy.

Zresztą coby nam z tego przyszło gdyby państwo wzięło na siebie czynności gminy n. p. dostawienie rekrutów, popisowych i t. d. czyby ten ciężar spadł z nas? nie państwo ustanowiłoby urzędników, a my tem większy ciężar poczulibyśmy w podatkach.

Więc o tem ani mowy. Ale idzie o co innego: oddzielmy sprawy gromadzkie od spraw gminnych, oddzielmy majątek gromadzki od majątku gminnego. — Gminna jest szkoła, gminną jest droga, ale gromadzkie jest pastwisko, gromadzka może być jakaś droga polowa, gromadzkie są lasy i t. d. — Te rzeczy musimy rozdzielić od siebie, a nadto duch czasu wymaga zorganizować gromady, jako Związki rolnicze, te są te pierwsze ogniwa, których brakowało w projektach rządowych.

W gminie niech łączą się wszyscy, ale to wszyscy a więc i obszary, do celów państwowych i wyższych społecznych, w gromadzie łączą się mali do wspólnych celów ekonomicznych. Obszar dworski jako większa jednostka ekonomiczna może mieć racyę bytu odrębnego obok gromady — i jeżeli panowie takiej chcecie odrębności obszarów, to zgoda, do takiej odrębności ma obszar prawo, ale nigdy do odrębności gminnej.

W tym duchu obecny wniosek jest powtórzeniem i wyjaśnieniem wniosku pierwszego z dnia 7. marca 1892. (Alegat 96.) i sądzę, że w nim nie widać żadnej nienawiści do tych dworów i dworków, lecz żądamy sprawiedliwości i rozszerzania samorządu, który jest źródłem zdrowej oświaty i warunkiem zdrowego rozwoju, a jeżeli jest tem, nie mówię niewieścia i lekka miłość, ale owa męska, której na imię d o b r a w o l a, wtedy znajdzie się i męska o d w a g a, wtedy się znajdzie rycerski czyn! Kończę moje przemówienie i proszę Wysokiej Izby o przyjęcie wniosku i odesłanie do Komisyi gminnej. (Brawa i oklaski ze strony włościan).

* * *

Do JWgo Komisarza Rządowego!

Ponieważ w całem kraju dzieją się wielkie nadużycia a szczególnie przez weterynarzy fungujących przy rzeźniach miejskich, a to w ten sposób, że jeżeli kupiec a względnie masarz miejski zakupiwszy kilka sztuk trzody chlewnej czyli świń odda ich do rzeźni celem zabicia na publiczny użytek na ów czas musi cały swój towar powierzyć na los złej lub dobrej opinii tegoż weterynarza i formalnie zależeć od jego woli, według której decyduje tenże czy trzoda oddana na rzeź ma być uznana za zdrową lub też za zarażoną, chorobą tak zwaną wągry, a w danem razie sztuka ta zupełnie przepada gdyż z woli i polecenia weterynarza zostaje zakopaną lub zniszczoną tak że właściciel sztuki traci jej całą wartość, wskutek czego znów handlarz czy kupiec lub rzeźnik za niby posiadanem paszportem poszu

kuje pierwotnego właściciela od którego owa sztuka pochodzić miała i zmusza takowego do zwrotu całej wartości sprzedanej sztuki jak to miało miejsce obecnie w Żywcu gdzie telegraficznie zawezwano gospodarza z Polanki Wielkiej Jana Wądrzyka do zwrócenia całej należytości za zapłaconą sztukę nie zwracając mu jednak jego choćby i zabitej trzody tylko takową na zniszczenie przeznaczono, wiele w taki sam sposób zniszczono nierogacizny w Żywcu. a w przeciągu tylko samego stycznia b. r. 5 wieprzów w wartości 250 zlr. zniszczono. które zupełnie kwalifikowały się do użycia domowego, a mimo tego nie pozwolono ich zabrać na własny użytek tylko kazano zakopać, a sprzedawców włościan kazano do sądu zapozwać o odszkodowanie, otóż wskutek tego nie tylko handlarze i rzeźnicy ale cała ludność rolnicza narażona jest na nie obliczone straty, szkody i wszelkie nieprzyjemności stąd wynikające.

Dla tego podpisani zapytują na jakiej podstawie Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie wydało rozporządzenie pod dniem 28|6 1888 r. L. 57594. aby wszelkie mięso i słoninę z wieprzów węgrowatych zaraz w krótkiej drodze niszczyć nie obmyślając natychmiast środków i funduszów do zaspokojenia i odszkodowania tak kupców jako i chodowców trzody a tem bardziej wiedząc o tem że słonina taka dobrze przegotowana jest zupełnie nieszkodliwą i dla domowego użytku może być znakomicie użytą, i czy Wysoki Rząd nie byłby łaskaw cofnąć w tej mierze swojego rozporządzenia, a na to miejsce obmyśleć środki zaradcze ratowania włościaństwa naszego jako chodowców i producentów tegoż towaru? a w razie skonstatowania choroby tejże zwrócić właścicielowi ów towar bez przegotowania w całości? tak aby tenże mógł takowy zachować na swój własny użytek.

Lwów 22 stycznia 1896.

Interpelujący Kramarczyk i Szwed.

* * *

L. S. 586/96.

WNIOSEK.

Zważywszy, że ustawa z dnia 23. maja 1883 r., Nr. 83. Dz. p. p. normująca postępowanie celem utrzymania zgodności faktycznego stanu posiadania gruntów z księgami gruntowemi i katastrem, a w szczególe §. 56. alinea III. tejże ustawy nadający pewne uwzględnienia w opłatach stemplowych i należytościach prawnych wyraźnie postanawia: że zmiany w stanie posiadania gruntów, co do których spisanie dokumentu nie nastąpiło, przy pierwszej sposobności dochodzeń przez urzędników pomiarowych (geometrów ewidencyjnych) zgłoszone, nie mogą być przedmiotem przypisania wyższych należytości prawnych nawet wtedy, gdyby się władza o zawarciu rzeczonego interesu skąd innąd dowiedziała;

zważywszy, że urzędnicy pomiarowi przyjmując ogłoszenia co do zaszłych zmian posiadania gruntów włościańskich przedkładają sformowane w tym przedmiocie przez siebie „arkusze zgłoszeń" c. k. Sądom hypotecznym i c. k. urzędom podatkowym, — pierwszym w tym celu, aby przynaglały strony do uregulowania hipoteki, to jest do żądania wpisu prawa własności i zaprowadzenia zgodności faktycznego posiadania z księgą gruntową, drugim, celem przypisania podatku gruntowego i wymiaru należytości prawnej od przeniesienia tytułu własności;

zważywszy dalej, że c. k. urzędy podatkowe po przesłuchaniu stron i zbadaniu tytułu nabycia, arkuszyki zgłoszeń wraz z protokołem dochodzenia przesełają właściwej władzy wymiarowej, która wbrew przepisowi §. 56. powołanej ustawy, powołując się na przepis §. 80. ces. pat. z 9. lutego 1850, Nr. 50. Dz. p. p. wymierzają dwukrotną należytość przenośną.

zważywszy wreszcie. że gdy następnie dokument prawny co do tegoż samego przedmiotu spisanym i c. k. urzędowi podatkowemu w odpisie przedłożonym zostanie, następuje zwyczajnie (dla braku ewidencyi) znów ponowny wymiar należytości, że zatem strony miasto jednorazowej płacą trzechkrotną należytość;

zważywszy, że postępowanie takie jest bezprawnem a dla ludności wiejskiej bardzo dotkliwem i krzywdzącem

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby polecił wszystkim urzędom wymiarowym, iżby się ściśle do przepisu §. 56. ust. z dnia 23. maja 1883 r., Nr. 83. Dz. p. p. stosowały, w danych wypadkach zawsze tylko pojedynczą należytość przenośną przypisywały i ściągały, aby wpłaconą należytość w dokładnej utrzymywano ewidencyi tak. iżby po złożeniu odpisu dokumentu prawnego ponowny wymiar nie miał już miejsca, wreszcie aby przypis podwyższonej należytości według §. 80. ces. pat. z dnia 9. lutego 1850 r. wtedy tylko miał miejsce, jeśli zamiar ukrócenia wysokiego Skarbu przez zatajenie interesu jest udowodnionym.

Lwów dnia 11. stycznia 1896.

Wnioskodawca: Klemensiewicz

Dworski, Dr. Loewenstein, Romanowicz, Vayhinger, Fruchtmann, T. Merunowicz, Weigel, Słotwiński, Żardecki, Goldman, Jahl, Pohorecki, Warzecha, Potoczek, Dr. Olpiński, Pogonowski, Kramarczyk, J. Data, W. Szwed, Wójcik, Bojko, Styła, A. Średniawski, F. Krempa, Dr. Bernadzikowski.

* * *

L. s. 585/1896.

WNIOSEK.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby w drodze właściwej zarządził: że od bydląt, które z powodu nieszczęśliwych wypadków dorżnięte być muszą, a w tejże samej gminie skonsumowane zostaną, nie należy się żadna opłata podatku konsumcyjnego, i że warunek ten w kontraktach między c. k. Skarbem a dzierżawcami podatku konsumcyj-

nego od mięsa zawieranych na przyszłość zamieszczanym być ma.

Lwów dnia 11 stycznia 1896.

Wnioskodawca Klemensiewicz.

Romanowicz, Rotter, Vayhinger. Dworski, Warzecha, Żardecki, Potoczek, Kramarczyk, Data, W. Szwed, Wójcik, Bojko, A. Styła, A. Średniawski, Krempa, Dr. Bernadzikowski.

(Oba powyższe wnioski poseł Klemensiewicz uzasadniał na posiedzeniu Sejmu a mowy jego podamy w najbliższym numerze.

Jak się dowiadujemy tenże poseł p. Klemensiewicz, złożył już mandat członka komitetu centralnego, dotrzymał więc obietnicy danej wyborcom powiatu grybowskiego.

Zdaje się że cała Lewica Sejmowa, czyli obecny klub demokratyczny polski. pójdzie za zdaniem p. Klemensiewicza i do organizacyi komitetu centralnego więcej należeć nie będzie. Co daj Boże! p. r.)

* * *

Do JWgo Komisarza Rządowego!

Dobra: Trzetrzewina — Biczyce w powiecie Nowy Sącz kupił pewien kapitalista mojżeszowego wyznania — a gospodarkę lasową prowadzi taką, że tnie wszystko od kołka i tyczki, i w ten sposób pustoszy las. Czy Wysokiemu Rządowi wiadoma jest ta gospodarka? i czy Wys. Rząd pozwala na to? względnie czy Wys. Rząd zamierza położyć tamę tej niszczącej gospodarce i zmusić nowego nabywcę do prowadzenia prawidłowej gospodarki lasowej?

Lwów dnia 20 stycznia 1896.

Interpelujący: St. Potoczek i towarzysze.

* * *

Do JWgo Komisarza Rządowego!

Czy wiadomo jest Rządowi że mniej zamożni i biedni rodzice nie mogą synów wysyłać do szkół średnich wskutek zaprowadzenia przymusu noszenia mundurów szkolnych?

Czy i kiedy wobec znanej i tylokrotnie podnoszonej w radzie państwa biedy u naszego ludu, zamyśla Rząd znieść przymus noszenia mundurów szkolnych?

Lwów 5 stycznia 1896.

Interpelujący W. Szwed.

Również Szwed wniósł dnia 12 stycznia interpelacyą o regulacyę rzeki Soły i Koszarawy wraz z dopływami.

* * *

Do JWgo Komisarza Rządowego!

Ponieważ na dniu 30 stycznia 1895 roku zapadła Uchwała Wysokiego Sejmu następującej treści:

Wzywa się Rząd aby po porozumieniu się z ordynaryatami naszego kraju w jak najkrótszym czasie przedłożył w myśl ustawy państwowej z dnia 31 grudnia 1894 Dz. p. p. nr, 7. projekt noweli do ustawy konkurencyjnej z dnia 15 sierpnia 1866 w którymby uwzględnione były życzenia Sejmu dążące przedewszystkiem do zmiany §. 8. i 9 tejże ustawy w tem kierunku aby kościoły filialne mające własnego kapłana nie konkurowały na parafialne budynki do kościołów macierzystych.

Dlatego podpisani zapytują kiedy się stanie zadosyć życzeniu wysokiego Sejmu z dnia 30 stycznia 1895 i przez to słusznemu żądaniu i potrzebom ludności?

Interpelujący Wojciech Szwed.

WNIOSEK

o zaprowadzenie pocztowej giełdy pracy, (to znaczy o łatwym sposobie poszukiwania zarobku i zarobnika) popierał Średniawski (poseł z Myślenickiego).

W. Sejmie! Zanim przystąpię do uzasadnienia samej sprawy, pozwolę sobie poruszyć ogólne przyczyny, które nakazują zajęcie się losem ludu, jeżeli ten nie ma popaść jeszcze w większą biedę. Teraźniejsza nędza daje się już wszystkim we znaki, a ludowi wiejskiemu i robotnikom w szczególności.

Tylko chłop polski potrafi żywić się ziemniakami i wodzianką i przy tem pracować ciężko. Przy lepszem pożywieniu nie ma wytrwalszego robotnika, dowodzą tego najlepiej stosunki amerykańskie.

Ale proszę panów wszystko ma swoje granice. Wytrwałość i siła ludu mają ją także. Ratunek jest koniecznym i to rychło. Przyczyny tego stanu są rozliczne. Grunta liche, górzyste, nieurodzajne, a mimo tego ciężko opodatkowane. Zarobku brak, przemysłu także, fabryk nie ma bo ludu nie stać na nie, a inni, którzy mają na to, wolą lokować w bankach pieniądze. Dlatego nie ma gdzie zarobić. Ażeby przecież nie umrzeć z głodu muszą się ludzie włóczyć po świecie, szukając pracy i często szukać jej muszą poza granicami kraju, jak w Królestwie, w Węgrzech lub Ameryce.

W tych wędrówkach często zawód niejednego spotyka, bo nie znalazłszy zarobku, musi z niczem o głodzie i bez grosza powracać. Stąd często wraca szupasem na koszt publiczny, lub o kiju żebraczym. Stąd zapewne wiele kradzieży bywa, bo głód jest złym doradcą.

Poszukiwanie pracy jest jak widzimy bardzo utrudnione, stąd pochodzi, że z zachodniej Galicyi idą na zarobki ku Tarnopolowi, a w drugiej lub trzeciej wsi od miejsca nie wiedzieli o zarobku. Wiem z pewnego źródła, że kucharz z Czortkowa przez lwowskie bióro służby wyszukał sobie posadę w Czortkowie, na miejscu nie mógł się o tem dowiedzieć.

Ten brak informacyi sprawia, że np. w powiecie krośnieńskiem trudno o parobka za 50 złr. a w lwowskim np. w Biłce służy za 20 złr. rocznie. Nawet w jednym powiecie w każdej okolicy są rażące różnice w płacy. Ten brak odpowiedniego porozumienia między pracodawcą a robotnikiem sprawia, że w niektórych okolicach lud żyje pół głodem, a natomiast w innych narzekają na brak robotników i służby.

To mnie spowodowało że wyczytawszy w broszurce wydanej przez Towarzystwo handlowo geograficzne o orga-

nizacyi pocztowej giełdy pracy w księstwie luksemburskiem, zapragnąłem przyczynić się do tego, aby w naszym kraju coś podobnego dało się zaprowadzić. Zaprowadzić się da niewątpliwie, bo nic temu nie stoi na zawadzie.

Mamy przeszło 600 poczt, a więc 600 biór giełdowych, mniej więcej po 8 na powiat. Umiejących czytać i pisać także już mamy dosyć, więc korzystać z instytucyi potrafią.

Instytucya ta okazała się w Luksemburgskiem bardzo pożyteczna, coś podobnego istnieje we Francyi i niektórych stanach północnej Ameryki. Co do samej manipulacyi pozwolę sobie króciutko objaśnić.

Każdy potrzebujący zarobku lub pracownika wpisuje, na specyalnie do tego przeznaczonych kartkach, imię i nazwisko, adres, rodzaj zatrudnienia, lub rodzaj potrzeby tegoż oraz cenę i oddaje na najbliższą pocztę a ta wysyła te karty do stolicy kraju gdzie robią z tego wykazy i wydrukowawszy rozsyłają do wszystkich poczt, stacyj kolejowych i t. p. Z tych wykazów każdy interesowany dowiaduje się, gdzie jest popyt, a gdzie podaż pracy.

Należy się spodziewać, że gdy podobna instytucya wejdzie u nas w życie i ludność do niej przywyknie, że nauczy się z tego korzystać w całej pełni, stosunki zarobkowe się poprawią.

Sprawa poprawy bytu nauczycieli wiejskich.

Sprawa ta jest na porządku dziennym Sejmu, a choć wszyscy chcieliby poprawić dolę nauczycielską, różne przecież są zdania o sposobach.

1. Zasadnicze stanowisko ustawy państwowej z r. 1869 jest takie: „Najniższe płace należy tak obliczyć, aby nauczyciele starsi i nauczyciele młodsi, wolni od pobocznych zatrudnień, całą siłą zawodowi swemu poświęcić, a pierwsi rodzinę podług miejscowych stosunków przyzwoicie utrzymać mogli“ — (§. 55.).

„Podług miejcowych stosunków przyzwoite utrzymanie rodziny, to jest tedy zasadnicza miarka.

2. Krajowa ustawa z r. 1873 wyznaczyła dla nauczycieli w gminach wiejskich (liczących niżej 2.000 mieszkańców) roczną płacę 300 złr. — w miasteczku i miastach więcej, do 700 złr. Zachodzi pytanie: czy ta płaca jest stósowna do zasadniczej miarki? czy za te pieniądze „rodzinę podług miejscowych stosunków przyzwoicie utrzymać można?“

3. Cóż mówią nauczyciele? Organy nauczycielskie mówią, a wszystkie pisma stwierdzają, że dochód 300 złr. rocznie na „przyzwoite utrzymanie rodziny“ stanowczo nie wystarcza.

Pismo „Szkolnictwo ludowe,“ żąda jeśli się nie mylę, najniższej płacy 600 złr. dla nauczyciela wiejskiego.

4. Racya! powiada jeden: 300 złr. na „przyzwoite utrzymanie“ to za mało, i 600 złr. to za mało — i tysiąc złr. (wtrąca drugi) to nic, chcąc rodzinę utrzymać przyzwoicie, — ba, hrabiemu i dwa i trzy tysiące będzie za mało.

Słusznie! tak zwane „przyzwoite“ utrzymanie, to jest rzecz względna, to nie jest żadna miarka, to jest nic.

5) Ale „podług miejscowych stosunków,“ mówi zasadnicza ustawa, a więc „miejscowe stosunki wiejskie“ muszą stanowić miarę „przyzwoitego“ utrzymania dla nauczycieli wiejskich. Te stosunki dają się obliczyć dla każdej wsi całkiem dokładnie: jakie to utrzymanie, jaki dochód roczny ze swojej pracy przypada na przeciętną rodzinę włościańską w kraju?

Kto chce sprawę bytu nauczycieli rozstrzygnąć wedle zasadniczego stanowiska (1) musi sobie zadać trudu obliczyć te dochody włościańskie — czy na przeciętną rodzinę wypada 300 złr.? więcej, czy mniej?

Spróbujmy obliczyć: wiadomo, że na rodziny włościanskie nie wypada w kraju ani po 5 morgów, ale weźmy (co nie jest) 5 morgów — z morga weźmy dochód 20 zł. to znaczy 100 złr. z bocznego zarobku 50 zł. 150 a tego nie ma.

Weźmy więc bogatą wieś z obszarem i że na każdą rodzinę wypada 10 morgów, więc 300 złr. zł. dla przeciętnego chłopa dużo, dla nauczyciela mało.

Dlaczego? Bo nauczyciel ma wymagania swego stanu (kastowe) i te podnoszą miarkę „przyzwoitości“. Co dla chłopa uważa się za przyzwoite, to dla nauczyciela jest nieprzyzwoite,*) bo nauczyciele nastrajają się do wymogów miasta i swoich kolegów miejskich, są posterunkiem miejskim na wsi. Wielu zgadza się ze swoim losem, ale inni czują się nieszczęśliwymi ofiarami i zmykają, dlatego jest brak nauczycieli wiejskich.

7. A więc co robić? *a)* Czy trzymać się zasadniczego postanowienia ustawy i cierpieć brak nauczycieli? To niepodobna, nauczycieli musimy mieć ile potrzeba.

b) Czy podwyższyć miarkę „przyzwoitości“ ponad nasze dzisiejsze nędzne stosunki wiejskie i w ten sposób wysiłkiem kupić sobie drogocenny skarb oświaty?

c) Czy wytworzyć sobie nauczycieli odpowiednich do miary stosunków wiejskich?

Z tych trzech, a właściwie dwu ostatnich stanowisk rozpatrywana jest w Sejmie sprawa nauczycieli wiejskich.

8) Wydział krajowy stanął na stanowisku określonem w punkcie 7.*b)* i projektuje roczne podwyższenie płacy dla nauczycieli wiejskich o 50 złr. mieliby więc 350 zł. rocznie. Polepszenie stósowne do wymagań „stanu“ nie wielkie

*) Znam taki wypadek: nauczycielka zakochała się w chłopie i postanowiła wyjść za chłopa. Nauczyciele gwałt! obraza godności stanu, do inspektora, ażeby ją pozbawić posady, na szczęście inspektor miał więcej rozumu i nauczycielka została przy chłopie i przy posadzie nauczycielskiej. Ale sprawiedliwość nakazuje dodać, że nie wszyscy są tak drażliwi na „honor swego stanu“.

i z góry można powiedzieć, że tych wymagań się niezadowolni.

9) Przeciw temu stawia referent komisyi szkolnej poseł Cielecki wniosek, aby każdemu nauczycielowi kierującemu szkołą ludową na wsi kupić dwa morgi pola, jeden mórg ma dać gmina, drugi mórg zakupi fundusz krajowy. Zajęcie się gospodarstwem zbliży nauczyciela do ludu, da mu sposobność pouczania dzieci praktycznie. Ten projekt stojąc na podobnem stanowisku co i Wydział krajowy, próbuje drugą nogą oprzeć się na stanowisku określonem w punkcie 7 *b)*.

10. Poseł Dzieduszycki na którems zebraniu jeszcze przed Sejmem wyraził zdanie, że „nauczyciel wiejski musi być osobno dla wsi wychowany, a nie tak jak teraz gdzie się jednako wychowują nauczyciele dla wsi i dla miasta, a potem się rozchodzą, gdzie którego los rzuci. Nauczyciel dla wsi powinien czuć się chłopem, chłopem oświeconym“. To wymagałoby reformy całego szkolnictwa wiejskiego i osobnych seminaryów dla nauczycieli wiejskich.

Tak stoi sprawa podniesienia oświaty ludowej. Jak się na to zapatrują nasi czytelnicy?

Kalendarz myśliwski.

W lutym wolno strzelać: kozły (rogacze), lisy, (do 15-go) słomki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki.

W lutym wolno łowić wszelkie gatunki ryb. Natomiast nie wolno łowić raka (samicy i samca).

Wiadomości ze świata.

Rzym. Stosunki Rządu austr. ze Stolicą św. były jak wiadomo dość naprężone, z powodu nieporozumień pomiędzy Rządem węg. a Nuncyuszem wied. i spowodowały nawet, że poseł austr. przy Watykanie hr. Revertera wyjechał z Rzymu. Obecnie jednak naprężenie to już minęło. Poseł austr. hr. Rewertera powrócił do Rzymu, a Ojciec św. przy okazyi przyjęcia tegoż w Watykanie wyraził nadzieję że stosunki Austryi do Stolicy św. odpowiadać będą dawnym tradycyom arcyksiążęcego domu.

Austrya. Na porządku dziennym podczas feryj parlamentarnych są konferencye ugodowe pomiędzy austryackimi a węgierskimi ministrami.

Do najważniejszych obecnych wypadków w Austryi należy także ustąpienie czeskiego namiestnika hr. Thuna. Następcą jego ma być albo margr. Bacquehem albo hr. Codenhove.

Reforma wyborcza, zaraz na pierwszym posiedzeniu po zebraniu się Rady państwa 14 lutego br. ma być przedłożona. Liczba mandatów ma być powiększona o 72 z których na Galicyę wypadnie 15. Ma to być nowa 5 kurya wyborcza, w której mają głosować wszyscy pełnoletni obywatele austr. bez względu na to czy mają prawo wyborcze w innej kuryi.

Ministrem dla Galicyi został mianowany prof. Dr. Rittner szef sekcyi, były rektor uniwersytetu lwowskiego, zaś ministrem kolei żelaznych jenerał Emil Guttenberg.

Włochy. Państwo to prowadzi obecnie wojnę z Abisynią leżącą na południu od Egiptu. Nie powodzi się jednakże wojskom włoskim, gdyż jak ostatnie wiadomości donoszą, pułkownik włoski Galliano oblegany w twierdzy Makalle przez wojska abissyńskie musiał kapitulować.

* * *

N. Sącz. Zarząd związku stronnictwa chłop. uchwalił na posiedzeniu w dniu 24 stycznia b. r. wyrazić posłowi Fr. Kramarczykowi za jego prawdziwie pożyteczną dla ludu działalność sejmową a w szczególności za mowę i wniosek o zniesienie notaryatu — szczere podziękowanie. „Bóg Ci zapłać Kochany pośle.“

Nowy Sącz 24 stycznia 1896.

Jakób Jodławski sekr. Józef Maciuszek wicepr.
Tomasz Ciągło Józef Wójcik.

Kilkadziesiąt gmin z powiatu grybowskiego i nowosądeckiego wniosły do Sejmu następujący protest Wys. Sejmie! Podpisane gminy wnoszą protest przeciwko tworzeniu gmin zbiorowych wedle wniosku JE Jul. Dunajewskiego a natomiast żądają połączenia obszarow dworskich z gminami wedle wniosku Stanisława Potoczka. Spodziewamy się, że i inne gminy tak samo postąpią. (P. R.)

(Podpisy i pieczęcie).

Ogólna ilość żydów w państwie austr. bez Węgier wynosi 1 milion 142.625.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Józefowi Wójcikowi, p. Ossowskiemu i innym współpracownikom, którzy nam nadesłali artykuły dziękujemy — z powodu nawału sprawozdań z prac sejmowych naszych posłów włościańskich nie mogliśmy w tym Nrze takowych umieścić. Inne odpowiedzi z braku miejsca w następnym Nrze.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Smaga*.